Nr 67. Kraków, Piątek 23 Marca 1906 Rok XXV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austr. Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i ins. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr. 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel S. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. [illegible], ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od wydawnictwa.

Z początkiem nowego kwartału rozpoczniemy w feljetonie naszego dziennika druk pięknej powieści współczesnej Tadeusza Kończyńskiego pod ty[illegible]

„Nad głębiami.“

Równocześnie zamieszczać będziemy w pewnych odstępach czasu

„Szkice z Królestwa Polskiego“,

[illegible] na tle obecnych stosunków polsko-rosyjskich, a skreślone przez pierwszorzędne pióro literackie, kryjące się pod pseudonimem „Jana Zawiszy“.

Bojkot Dumy.

Nie rzadko można się spotkać z opinią, że dla postępu Rosyi i szybszego zwycięstwa w niej idei liberalno-konstytucyjnej, Duma Bułyginowska była korzystniejsza, niż ta, którą stworzył obecnie Witte, wprowadzając do Taurydzkiego pałacu, pod pozorem rozszerzenia prawa głosowania, większość, złożoną z ciemnego i z niezmiernie konserwatywnego chłopstwa. Pogląd ten jest do pewnego stopnia uzasadniony tem, że Bułygin, opierając swą ordynacyę wyborczą na cenzusie majątkowym bardzo wysokim, wykluczał wprawdzie od udziału w wyborach i w Dumie ogromną większość przeważnie radykalnie usposobionej inteligencyi, ale z drugiej strony zamykał dostęp do Dumy także i tym wszystkim żywiołom, które stworzyły czarną sotnię i którym hetmanią rozmaici Samarinowie i Gringmutowie. W ten więc sposób Duma Bułyginowska była wprawdzie pozbawiona żywiołów skrajnie opozycyjnych, ale także wolną była od czynników skrajnie konserwatywnych. Zwolennicy Dumy Bułygina sądzą tedy, że stanowiąc złoty środek i do pewnego stopnia intelektualną i materyalną siłę społeczeństwa, byłaby ta Duma łatwiej mogła stawić czoło skrajnej reakcyi i snadniej mogła sobie wywalczyć rozszerzenie kompetencyj prawodawczych i odpowiedni wpływ na losy państwa.

[illegible] się [illegible] było stało tak istotnie, naturalnie [illegible], ale to pewna, że Duma Wittego [illegible] wszystkie błędy i niedostatki swej [illegible]ki, a zatraciła te jedyną, względnie [illegible] które [illegible] jej zwolennicy podnoszą. Wobec tego, że Durnowo zdziesiątkował literalnie zastępy liberalnej i opozycyjnej inteligencyi, że w więzieniach rosyjskich i na zesłaniu siedzi obecnie około 80.000 najenergiczniejszych ludzi, żywioły reakcyjne znalazły się bez konkurencyi i niewątpliwie opanują Dumę przy pomocy rządu i przy pomocy rewolucyonistów... Ten drugi bowiem sojusznik reakcyonistów, rewolucyoniści, bojkotują Dumę Wittego w przekonaniu, że te siły społeczne, które od niej odciągną, potrafią wywołać jeżeli nie rewolucyę, to przynajmniej taki stan rzeczy, w którym rząd będzie musiał rozszerzyć kompetencye Dumy i zgodzić się na to, aby się ona istotnie stała przedstawicielką narodu.

Wskutek tego wybory do Dumy zaczęły się pod znakiem podwójnego teroru: ze strony rządu i rewolucyonistów. Rząd więzi i wysyła wolnomyślnych działaczy politycznych, resztę zaś teroryzuje się hasłem bojkotu Dumy do tego stopnia, że w ostatnich dniach ze sfer rewolucyjnych zagrożono żydom progromami, jeżeli zechcą przystąpić do wyborów. — Dalej zaiste w jakiemś fanatycznem zaślepieniu pójść chyba niepodobna, bo już teraz nie można rozróżnić, gdzie zaczyna się rewolucya, a gdzie kończy się reakcya. Wszak żydzi już z natury swego położenia w Rosyi muszą stać się w Dumie skrajnymi opozycyonistami. Wie o tem rząd i stronnictwa reakcyjne i dlatego wszelkiemi środkami starają się żydów do Dumy nie dopuścić. Obecnie czynią tosamo rewolucyoniści, z innego tylko wychodząc założenia.

Tymczasem bojkot takich ciał reprezentacyjnych, jak Duma Wittego, jest bronią, której słabości i niedostateczności dowiodła już historya Europy zachodniej. Kiedy Fryderyk Wilhelm IV oktrojował 30 maja 1849 r. trzyklasową ordynacyę wyborczą i malutką konstytucyę, stronnictwa demokratyczne i radykalne odpowiedziały na to bojkotem Sejmu i wytrwały w nim do r. 1861. To samo zrobili francuscy demokraci, kiedy Ludwik Bonaparte, po zamachu grudniowym w r. 1851, przywrócił wprawdzie powszechne prawo głosowania, ale wydawszy ustawę o przedwyborczej agitacyi taką, że faktycznie znosiła ona wolność wyborów, stworzył sobie cień parlamentu, a nie parlament prawdziwy.

Jednakowoż bojkot tego rodzaju parlamentów ani w Prusiech, ani we Francyi nie ożywił dążności rewolucyjnych i nie przeszkodził działaniu parlamentów, zwołanych formalnie na zasadach prawnych, i tylko wskutek bojkotu jeszcze reakcyjniejszych, niż się sami ich twórcy spodziewali. Napoleon otrzymał swój słynny „parlament mameluków“, Fryderyk Wilhelm IV swój „Landtag landratów“. A jeżeli cesarstwo we Francyi upadło w 18 lat później, to nie z powodu bojkotu parlamentu ze strony radykałów i demokratów, ale z powodu nieszczęśliwej polityki zagranicznej i wojny francusko-pruskiej. W Prusiech zaś trzyklasowy Sejm istnieje i do dzisiaj. Wówczas, kiedy najpierw dla północno niemieckiego, a potem dla ogólnoniemieckiego parlamentu Bismarck dał głosowanie powszechne, w Prusiech zostawił on nietkniętym system trzyklasowy, chociaż sam nazwał go „najpodlejszym i najniedorzeczniejszym ze wszystkich możliwych systemów“. Wprawdzie powiedział on to w r. 1863, kiedy trzyklasowy system dał Sejm w pięciu szóstych opozycyjny, ale widać z tego, że nawet „najpodlejszy i najniedorzeczniejszy“ parlament może doprowadzić do konstytucyjnego konfliktu, jak w Niemczech, podczas gdy bojkot, chociaż długotrwały, nie prowadzi do żadnego celu, jeżeli parlament bojkotowany odpowiada interesom i celom pewnej części ludności.

Duma zaś Wittego, jakkolwiek jest „podłą i niedorzeczną“, odpowiada jednak niewątpliwie interesom bardzo znacznej części społeczeństwa, tak, że bojkotowanie jej jest z góry skazane na bezowocność. Z chwilą stworzenia samej Dumy, zasadniczy cel rewolucyi i zmuszenie rządu do zajęcia stanowiska konstytucyi, chociażby na na razie tylko „samodzierżawnej“ został osiągnięty. Wśród żywiołów rewolucyjnych nastąpił rozłam na zadowolonych już i na jeszcze niezadowolonych. Byłoby wielkiem złudzeniem sądzić, że pierwsi przy pomocy rządu nie zdołają złamać lub zignorować oporu drugich. Przeciwnie, prosty rozum i doświadczenie historyczne uczą, że lepiej jest zdobyte stanowisko zająć, bo zawsze oznacza ono pewien awans wobec przeciwnika, i z niego dalej walkę prowadzić.

Rewolucyoniści rosyjscy, bojkotujący Dumę, podobni są do dzieci, które rzucają chlebem, ponieważ nie dano im do niego masła, i nie widzą, że rzucony chleb tymczasem zjadają świnie, tak, że w rezultacie dzieci pozostaną bez chleba i bez masła.

Niestety w rewolucyjnych sferach rosyjskich panuje jeszcze ciągle, właściwy umysłom młodym, niezrównoważonym i do skrajności skłonnym, kult t. zw. „zasady“. Polityka zasad bierze tam zawsze górę nad praktyką, na czem najlepiej wychodzi rząd i reakcya, które pozostawiają rewolucyjnym ideologom czystość ich zasad w stanie niepokalanym, a sami zadowalniają się brudną rzeczywistością.

Jeżeli Rosya zatrzyma się w połowie drogi do konstytucyi prawdziwej, jeżeli zajdzie tam potrzeba nowych wstrząśnień, kataklizmów i katastrof, to winien temu będzie nie tylko terror rządu, ale i bojkot, uprawiany przez skrajnych radykalistów. Zapewnie w Rosyi potrzebna będzie jeszcze rewolucya, aby zmieść to śmiecie biurokratyczne, które ją przykrywa, ale rewolucya ta byłaby znacznie tańszą i łatwiejszą, gdyby praca przygotowawcza do niej odbyła się w Dumie samej, a nie poza Dumą.

K. Srokowski.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 21 marca.

(Walka o skład komisyi dla reformy wyborczej.)

(—r.) Rozprawa nad projektem reformy wyborczej ma się skończyć pojutrze, tak że wybór członków komisyi dla projektu nastąpi w przyszły piątek. Koło polskie zabiera się do mianowania swoich kandydatów, których lista już dawno przez większość zachowawczą w Kole jest ułożona. Już przed kilku dniami wymieniłem znajdujące się na niej nazwiska. Są one najzupełniej autentyczne i wobec tego zabawną wprost jest rzeczą, że pewne źródła, wysługujące się większości w Kole, starają się autentyczności tej listy zaprzeczyć, twierdząc, że dotychczas jeszcze „żadnego wyboru do komisyi nie przedsięwzięto“. Tego też bynajmniej nie twierdziłem, doniosłem tylko o ułożeniu listy kandydatów. Zaprzeczać temu, czego nikt nie twierdził, jest conajmniej manewrem dziwnym, nasuwającym rozmaite domysły. Zresztą dokonany wybór najlepiej wykaże prawdziwość podanej przezemnie listy.

Przeciwnicy powszechnego prawa głosowania pracują z wytężeniem wszystkich sił i we wszelkich możliwych i niemożliwych kierunkach, aby zgotować projektowi reformy jak najrychlej zupełny upadek. Pomijam dziś intenzywne intrygi zakulisowe, mające na celu niemniej, niewięcej, jak obalenie bar. Gautscha, i manewr rozpuszczania pogłosek, iż reforma wyborcza nie wróci na porządek dzienny obrad Izby przed wielkiemi wakacyami parlamentu, co równałoby się jej pogrzebaniu na czas bieżącej, ostatniej sesyi obecnej kadencyi Rady państwa. I poza tem bowiem nie brakuje środków i sposobów, zmierzających do tego samego celu. Do tych należy mobilizowanie przeciwko reformie żywiołów zawsze skłonnych i gotowych do obezwładnienia Izby rozmaitemi skandalami. Jeden z takich skandalów rozpoczął się już dziś pod koniec posiedzenia przy rozdziale mandatów do komisyi dla „dzikich“, którzy uważają wyznaczoną im w myśl projektu prezydenta Izby liczbę za zbyt małą. Schoenerer i hr. Sternberg wyrazili niezadowolenie swoje na swój sposób bardzo głośno. Pierwszy dał nawet do zrozumienia, że przyjść może do scen bardzo drażliwych, prosił bowiem, jak już wczoraj doniosłem wam telefonem, dyrektora kancelaryi parlamentu, aby z sali I, w której po posiedzeniu Izby miało się odbyć posiedzenie „dzikich“ w celu powzięcia uchwały co do mandatów do komisyi, kazał wynieść wszystkie „łatwo dające się unieść przedmioty“, jak krzesła, kałamarze itp., gdyż on, Schoenerer, nie ręczy za ich całość. Prośba ta zaintrygowała Izbę.

Dla lepszego zrozumienia sytuacyi zaznaczam, że „dzicy“, do których Schoenererowcy dobrowolnie się zaliczają, mają pewien powód do niezadowolenia. Jest ich razem 32, a wyznaczono im tylko dwa mandaty. Gospodarka przy rozdziale mandatów do komisyi jest rzeczywiście dowolna. Tak np. pięciu Rumunom bukowińskim przyznano 1 mandat, natomiast klubowi ludowców polskich odmówiono wszelkiego zastępstwa w komisyi. Lecz wracam do owej zapowiedzi Schoenerera.

Sprawiła ona, że po posiedzeniu Izby cała niemal parlamentarna armia dziennikarzy, wzmocniona przez grono żądnych wrażeń posłów, udała się na korytarz przed salę I i tam czekała na to, co się stać może. W chwilę później zjawił się Schoenerer. Co niesie w todze, czy poprzestanie na krzesłach i kałamarzach, czy też nie oszczędzi nawet stołów?

Za Schoenerem w ślad zdążał potężny jego sprzymierzeniec w urządzaniu skandalów, Sternberg. Wśród zastępu dziennikarzy powstało poruszenie.

Już wszyscy „dzicy“ w sali, przez drzwi słychać stentorowy głos Schoenerera. Ciekawsi cisną się do drzwi i nadsłuchują. Po Schoenererze odzywa się gromkim głosem Sternberg. — Jeszcze większe naprężenie uwagi. Wtem — słychać **stuk**. Nowe poruszenie wśród słuchających, miałżeby to już być początek demolacyi sprzętów? Lecz w sali względny spokój. Okazuje się, że to poseł Malik przypadkowo przewrócił krzesło. Z wielkiej chmury mały deszcz. Skończyło się na uroczystych protestach przeciwko zbyt małej liczbie mandatów i na dosadnych epitetach pod adresem prezydenta Izby Vettera.

Po chwili „dzicy“ opuszczają salę. Na korytarzu ogólne „rozczarowanie“. Lecz od czego hr. Sternberg? On każdej chwili gotów jest dać specyalne widowisko. I teraz „pocieszył“ zawiedzionych. Wychodząc zaperzony ze sali, woła do dziennikarzy i posłów: „Nie dopuszczę do głosowania na członków komisyi w Izbie. Każdego, kto kartkę odda, uderzę w twarz („gebe ihm eine Watschen“). Między dziennikarzami znajdował się pewien poseł ksiądz, kanonik i prałat. Ten, słysząc pogróżkę, zwraca się do Sternberga i mówi z uśmiechem:

— Ja chyba będę wyjęty z tej operacyi, jestem przecie „persona canonica“.

Na to Sternberg:

— Pan jako „persona **canonica**“ otrzyma „**eine Kanonen Watschen**“ (policzek, co się zowie).

Homeryczny śmiech roziega się na korytarzu, a wśród śmiechu tego Sternberg znika z widowni.

Zlot Sokolstwa słowiańskiego w Zagrzebiu.

Organizacyą, liczbą i ruchliwością w Sokolstwie słowiańskiem rej wodzą Czesi. Około stu tysięcy druhów liczy już Sokół czeski. Silnym zastępem zjawili się we Lwowie, potęgę swą pokazali w Pradze. Nim losy pozwolą im pokazać własną stutysięczną armię sokolą na polach „złotej“ stolicy nadwełtawskiej, nim przyjdzie do skutku owa wielka „uroczystość narodowa“, o której marzą obecnie i której urzeczywistnienia za lat parę się spodziewają, nim się to stanie — pragną się Sokoli czescy raz jeszcze przedstawić światu słowiańskiemu.

Dnia 8 września b. r. odbyć się mają wielkie ćwiczenia sokole i popis Sokolstwa całej Słowiańszczyzny w Zagrzebiu. Do udziału i w gościnę zaprosili Chorwaci wszystkich druhów słowiańskich. Ledwie wiadomość o zlocie i zaproszenie do Pragi dobiegły, natychmiast wezwał związek sokoli gniazda miast innych, aby przygotowały się odpowiednio w podróż na południe słowiańskie. W 60 i kilku sokolniach rozpoczęły się praktyczne kursa języka serbo-chorwackiego i wykłady o ziemiach, ludności i stosunkach południowo-słowiańskich. Zapowiedziane też są podręczniki i wydawnictwa przewodników po Chorwacyi. W praskiej „Miesztianskiej Besedzie“ rozpoczął literat dr Scheiner wykłady swoje o Chorwacyi i Chorwatach, ilustrując żywe słowo obrazami skioptikonu.

Czesi zamierzają z Zagrzebia urządzić wycieczkę do Plitwiekich jezior, które są bryljantem wśród jezior i wodospadów europejskich. Część druga zaś udaje się do stolicy czarnogórskiej, albowiem w Cetynii ma być urządzone wielkie święto sokolskie i popisy gimnastyczne. Przybyciem gości interesuje się sam książę Mirko. Na wycieczkę tę praska gmina sokolska zaprasza i sokolstwo innych narodowości słowiańskich.

Ponieważ Zagrzeb spodziewa się tysięcznego oddziału gości czeskich, przeto w stolicy chorwackiej potworzono także kursy języka czeskiego, aby ułatwić sobie porozumienie się z gośćmi i okazać Niemcom, że niemczyzna nie jest językiem ogólno-słowiańskim, za jaki go z uśmiechem i dumą Niemcy uważają.

Sokolstwo polskie wyśle także swoich przedstawicieli do Zagrzebia, godziłoby się tedy, aby ten zastęp polski nie ustąpił liczbą czeskiemu, bo o tem, że może mu nie ustąpić, a nawet go prześcignąć w walce o pierwszeństwo, nie wątpimy. Polskie ćwiczenia lancami wywołały zapał u chłodnych Czechów, cóż dopiero za entuzyazm wzbudzą w sercach gorących Chorwatów chorągiewki czerwono-białe, fruwające z rozmachem junackim w powietrzu. Natura chorwacka i polska bardzo sobie są pokrewne i lepiej się odczują, niż którekolwiek dwie inne. Mają tam Sokoli polscy i swego mistrza w osobie dra Buczara, który na swych uczniów z radością patrzeć będzie, im więcej ich się zjawi w popisach. Jedna rzecz jednak jest wagi nie małej, aby za przykładem czeskim a dla korzyści własnej i druhowie polscy poznali się, choćby pobieżnie, z językiem chorwackim i nieco się dowiedzieli o tym narodzie, tak bardzo nam duchowo pokrewnym. Spodziewamy się, że jakiś przewodnik i rozmówki polsko-chorwackie byłyby książeczką teraz właśnie na czasie.

mgr.

Z Azyi do Ameryki.

Jak już telegraficznie doniesiono, rada ministrów w Petersburgu wzięła pod rozwagę projekt kolei, mającej łączyć Azyę z Ameryką za pośrednictwem tunelu, przeprowadzonego pod cieśniną Berynga. Kolej ową chce zbudować utworzony w Nowym Jorku syndykat finansistów amerykańskich.

Projekt to bynajmniej nie nowy, już bowiem przed laty mniej więcej 16 opracował go inżynier francuski Loicq de Lobel. Specyalna ta wyprawa ruszyła w daleką podróż dla zbadania warunków urzeczywistnienia projektu na miejscu. W krótce jednak potem rzecz poszła w zapomnienie i odżyła dopiero w 1902 r. pod wpływem broszury, wydanej w języku angielskim w Paryżu p. t. „The Trans-Alaska-Siberian Railway“. Według broszury tej, jak również załączonej przy niej mapy, projektowana kolej rozpoczynałaby się na stacyi Kańsk, kolei syberyjskiej, o 227 wiorst na wschód od Krasnojarska, i dążyła stamtąd niemal prosto w kierunku północno-wschodnim, do najbardziej wysuniętego cypla lądu azyatyckiego, przylądka Wschodniego. Tu rozpoczyna się najtrudniejsza część zadania, mianowicie przekroczenie cieśniny Berynga posiadającej 38 mil ang. szerokości.

Pierwotnie projektowano wystawienie olbrzymiego mostu, następnie wszelako, zbadawszy dno cieśniny, przekonano się, że praktyczniejszem byłoby przekopanie pod nią tunelu, aczkolwiek i to nie jest łatwe, ze względu na grunt skalisty. Pracę ułatwiałaby wszakże ta okoliczność, że na drodze projektowanego tunelu znajdują się dwie wyspy, roboty więc możnaby zacząć od razu w kilku punktach: na obu wybrzeżach i na wyspach.

Dosięgnąwszy przylądka księcia Walii na wybrzeżu Ameryki, kolej dążyłaby na wschód przez Alaskę, należącą, jak wiadomo, do Stanów Zjednoczonych, do fortu Jukon, nad rzeką tej samej nazwy, stamtąd zaś skręcałaby na południe i już po terytoryum kanadyjskiem, zawadzając o słynne środowisko kopalni złota, Dawson City, dosięgałaby do

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

26 (Ciąg dalszy)

XI.

Już tak galanto dniało, że całuśki świat pokrył się był sinawą modrością, kiej śliwa dojrzała, gdy Hanka zajechała przed chałupę, jakby jeszcze leżącą we śpiku, ale na ostry turkot bryki dzieci wypadły z wrzaskiem na ganek, i Łapa jął szczekać radośnie i wyskakiwać przed końmi.

— A kaj Antek? — krzyczała z proga Józka, nadziewając przez głowę wełniak.

— Za trzy dni dopiero go puszczą, ale powróci już niechybnie — odpowiadała spokojnie, całując dzieci, a rozdając im kukiełki.

Witek też wyleciał ze stajni, a za nim źrebak, który ze rżeniem jął się dobierać do klaczy, Pietrek wyciągał z wasąga sprawunki.

— Koszą to? — pytała, siadając zaraz w progu, by dać piersi najmłodszemu.

— W pięciu zaczęli wczoraj w połednie, Filip, Kał i Kobus za odrobek, a Kłębów Jadam Mateusz przynajęci.

— Mateusz Gołąb, cie?...

— Juści, mnie też było dziwno, ale sam chciał, powieda, jako nie chce do cna zgarbacieć przy ciosełce, to musi se grzbiet wyprostować przy kosie.

[illegible] wywarła okna po swojej stronie i na [illegible]rzała.

— Śpią to jeszcze ociec?

— W sadzie leżą, nie wnosilim go na noc, bo w Izbie strasznie gorąco.

— Jakże tam z matką?

— Po dawnemu choć może i ździebko lepiej, Jambroż lekują, przychodził wczoraj i owczarz z Woli, okadził ją, maście jakieś dał i pedział, co do dziewięciu niedziel będą zdrowi, byle jeno na świat nie wychodzili.

— To pono najlepsze na oparzelinę! — odrzekła, zaczem, dając dziecku z drugiej piersi, wypytywała skwapnie o wczorajsze nowiny, jeno krótko to trwało, bo biały dzień się już robił, zorze zrumieniły niebo i zagrały brzaskami w powietrzu, rosy skapywały z drzew, ptaki zaświergotały po gniazdach i na wsi już się kajś niekaj rozlegały beki owiec i porykiwania stad, wypędzanych na pastwiska, zaś ktosik zaczął naklepywać kosę, że dzieniuśki, ostry brzęk rozdzwaniał się przenikliwie.

Hanka, co jeno rozdziawszy się z drogi, pobiegła do Boryny, leżał w półkoszku pod drzewami, przykryty pierzyną, i spał.

— Wiecie! — zaszeptała, targając go za rękę — Antek za trzy dni powróci. Odstawili go do gubernii, Rocho pojechał za nim z pieniędzmi, zapłaci tam [illegible]up i razem już powrócą!...

Stary siadł raptem, przecierał oczy i jakby słuchał, ale wnet się zwalił w pościel i zaciągnąwszy pierzynę na głowę, jakby zasnął znowu.

Nie było z nim co gadać, i akuratnie kosiarze wchodzili w opłotki.

— Kole kapuśnisk położylim wczoraj łąkę — objaśniał Filip.

— A idźcie dzisiaj za rzekę, przy kopcach, Józka pokaże wama.

— To ta na Kaczym dołku, karwas tego galanty.

— I trawa po pas, jak bór, nie taka, jak wczorajsza.

— Taka to kiepska, co?

— Juści, wyschła prawie, jakby szczotkę kosił.

— Rosa obeschnie, to możnaby ją już dzisiaj przetrząsnąć.

Poszli zaraz, jeno Mateusz, zapalający coś długo papierosa u Jagnsi, ruszył na ostatku i jeszcze się łakomie zasię oglądał, kiej ten kot, odegnany od mleka.

I z drugich domów jęli też gęsto wychodzić na kośbę.

Słońce właśnie co ino się pokazywało, ogromne i rozczerwienione, dzień robił się ciepły, na spiekotę znowuj się miało.

Kosiarze ruszyli gęsiego, wyprzedzani jeno przez Józkę, wlekącą długą tykę, kto pacierz mruczał, kto się jeszcze przeciągał i ślepie darł ze śpiku, a kto rzucał niekiej jakieś zbędne słowo, przeszli za młyn, na łęgach leżały niskie, rzadkie mgły, kępy olch widziały się, kiej krze dymiące, rzeka przebłyskiwała niekiedy z pod sinych przepon, oroszone trawy stały pochylone, czajki już kwiliły kajś niekaj, a żarzące się od wschodu powietrze pachniało wilgotnem kwieciem.

Józka, dowiódłszy ich do kopców, odmierzyła ojcową łąkę i, zatknąwszy na granicy tykę, poleciała z powrotem.

Pozrucali spęcerki, podwinęli portki do kolan, rozstawili się pobok i, wparłszy drzewce w ziemię, jęli raz po razie gładzić kosy osełkami.

— Sielna trawa, jak kożuch, niejeden dobrze się zapoci — rzekł Mateusz, stając na pierwszego i próbując rozmachu.

— Wysoka i gęsta, nabierą se siana, no! — rzekł drugi, stając obok.

— Byle ino pogodnie sprzątnęli — rzekł trzeci, rozglądając się po niebie.

— „Skoro człowiek łąkę kosi, leda baba deszcz uprosi“ — zaśmiał się czwarty.

— Prawda to była po inne roki, ale nie latoś! — zaczynaj, Mateusz.

Przeżegnali się wraz, Mateusz przyciągnął pasa, rozkraczył się nieco, przygiął się, w garście splunął, nabrał dechu i szerokim rozmachem spuścił kosę w trawy, tnąc już raz za razem, a za nim drudzy, ostawając nieco na skos, by se nóg nie podciąć, czynili toż samo, wcinając się posobnie w omgloną łąkę i chlaszcząc równym, spokojnym rzutem kos, zimne ostrza jeno łyskały ze świstem, i trawy kładły się ciężko, osypując ich rosą, kieby temi łzami.

Wiater jął ździebko przegarniać trawy, i czajki coraz jękliwiej krzyczały nad niemi, czasem kuropatki furknęły z pod nóg, ale oni, kołysząc się z prawej strony na lewą, cięli niestrudzenie, wpierając się w łąkę piędź za piędzią, tylko niekiedy przystawał któryś kosę naostrzyć, lebo grzbiet wyprostować i znowu siekł zawzięcie, ostawiając za sobą coraz dłuższe pokosy i wgniecone ślady nóg.

Zaś nim słońce wyniesło się nad wieś, już całe łąki jaże jęczały pod kosami, wszędy kosili, wszędy błyskały sine ostrza, roznosiły się zgrzytliwe ostrzenia i wszędy bił mocny zapach traw więdnących.

Pogoda była jakby wybrana na sianokosy, bo chociaż stara powiadka mówi: „Zacznij sianokosy, zapłaczą wnet niebiosy“, ale latoś stało się jakby naprzekór. Miasto deszczów przyszła susza.

Dnie wstawały, oblane rosami a rozpalone, kiej człowiek w gorączce, i kładły się we wieczory, zionące spiekotą, że już wysychały studnie i rzeczki, zboża żółkły, okowizny więdły, robactwo rzuciło się na drzewa, owoc oblatywał, krowy ostawiały mleko, że to głodne wracały z wypalonych pastwisk, gdyż dziedzic jeno tym pozwalał paść w porębach, które zapłaciły po pięć rubli z ogona.

Juści co nie wszyscy mogli wywalić tyle gotowego grosza.

Ale i bez te różności przednowek stawał się coraz cięższy, zwłaszcza la komorników i drugiej biedoty.

Rachowali jeno, co na św. Jan muszą przyjść deszcze, i wszystko w polach jeszcze się poprawi, nawet już na tę intencyę na mszę dawali, nic jednak nie pomogło, susza wciąż trwała.

Do garnków u niejednego nie było co wstawić, ale za to nie brakowało swarów ni kłótni i wyrzekań. Może jeszcze nigdy, jak jeno zapamiętali najstarsi, nie było w Lipcach tyle spraw różnych, co latoś; a to o sądy za las się kłopotali, a to wójtowe sprawy kłyźniły ciegiem ludzi między sobą, a to Dominikowej spory ze synem, a to Niemcy, a to pomniejsze, sąsiedzkie spory, tyle tego było, że prawie zapomnieli o biedzie, żyjąc, kieby w tym kotle, w ciągłych plotach i swarach. (C. d. n.)

portu Vancouver, skąd rozpoczyna się linia kanadyjska kolei Oceanu Spokojnego, dążąca przez Montreal do Nowego Jorku.

Gdyby zatem olbrzymi projekt doszedł do skutku, możnaby udać się z Europy do Ameryki drogą lądową, a co ważniejsza, olbrzymie terytorya Syberyi i Alaski, dotychczas odłogiem leżące, z powodu braku komunikacyi kolejowej, a obfitujące w nieprzebrane bogactwa mineralne, stanęłyby dla świata otworem. Wątpić jednak należy, czy projekt urzeczywistni się prędko, syndykat bowiem amerykański wymaga od rządu rosyjskiego wyłącznego prawa eksploatacyj lasów i bogactw mineralnych na szerokości 25 kilometrów po obu stronach przyszłego toru kolejowego, na co rząd bogdaj czy się zgodzi. Prócz tego, na budowę projektownnej kolei potrzeba ogromnej sumy 540 milionów rubli. Czy sumę tę syndykat amerykański potrafi zebrać łatwo — „that is the question".

Długość linii kolejowej z Kańska do przylądka Wschodniego wynosiłaby mniej więcej 5000 wiorst. Wzamian za otrzymaną koncesyę, syndykat amerykański obowiązuje się dać wielkie zamówienia fabrykom rosyjskim i zajmować przy budowie kolei robotników rosyjskich. Koncesya ma być ważna na 90 lat, ale po 30 latach eksploatacyi kolei, rząd miałby prawo odkupić ją od syndykatu.

Konkurs na model pomnika Kościuszki w Waszyngtonie.

Z Chicago otrzymujemy pismo następujące:

Komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ogłasza niniejszem konkurs na model tego pomnika i podaje następujące warunki:

1. Brać udział w konkursie mogą tylko artyści-rzeźbiarze Polacy, zamieszkali w Polsce lub na wychodźtwie.

2. Koszt pomnika z podstawą ma wynosić pomiędzy 35.000 a 40.000 dolarów.

3. Pomnik ma przedstawiać Kościuszkę w postawie stojącej w stroju generała amerykańskiego na odpowiednim piedestale z granitu; na bokach mają być umieszczone dowolne figury alegoryczne. Wysokość pomnika ma wynosić między 30 a 32 stóp z podstawą.

4. Artyści, stający do konkursu, powinni nadesłać na ręce komitetu, nie później, jak na godzinę 12 w południe dnia 1 grudnia 1906 roku wykończone modele posągu i podstawy w rozmiarach jednej czwartej wielkości pomnika, oraz wszystkie niezbędne specyfikacye.

5. Ponieważ w Waszyngtonie może stanąć tylko taki pomnik, którego model będzie przyjęty przez komisyę rządową Stanów Zjednoczonych, składającą się sekretarza wojny i prezesów bibliotek senatu i kongresu — wszystkie modele, nadesłane na czas oznaczony, będą przedstawione tej komisyi dla oceny.

6. Z prac nadesłanych komisya rządowa w Waszyngtonie wybierze 3 prace najlepsze pod względem artystycznym i bezwarunkowo kwalifikujące się według jej opinii do postawienia w Waszyngtonie na placu Lafayetta. Z tych trzech prac komisya rządowa wybierze najlepszą pod względem artystycznym i bezwarunkowo kwalifikującą się do postawienia w Waszyngtonie na placu Lafayetta i przyzna jej pierwszą nagrodę. — Dalej komisya rządowa wybierze z pozostałych dwóch prac drugą z rzędu najlepszą pod względem artystycznym i bezwarunkowo kwalifikującą się do postawienia w Waszyngtonie na placu Lafayetta i przyzna jej drugą nagrodę. — Następnie komisya rządowa wybierze trzecią z rzędu pracę pod względem artystycznym i bezwarunkowo kwalifikującą się do postawienia w Waszyngtonie na placu Lafayetta i przyzna jej trzecią nagrodę. — Na polecenie urzędowe komisyi rządowej komitet centralny wypłaci artystom przyznane nagrody. Zastrzega się, że zawarcie kontraktu na postawienie pomnika określa § 9.

Jeżeli komisya rządowa uzna tylko dwie prace za kwalifikujące się do postawienia w Waszyngtonie na placu Lafayetta, to trzecią nagrodę za wartość artystyczną przyzna jednej z pozostałych prac uproszone przez komitet centralny jury z artystów.

Jeżeli komisya rządowa uzna tylko jedną pracę za kwalifikującą się do postawienia w Waszyngtonie na placu Lafayetta, to dwom z pozostałych prac nagrody drugą i trzecią przyzna uproszone przez komitet centralny jury z artystów.

7. W razie odrzucenia wszystkich modeli przez komisyę rządową komitet budowy pomnika nie będzie miał żadnych zobowiązań względem autorów nadesłanych modeli.

8. Nagród jest trzy: pierwsza nagroda wynosi 1000, druga 600, trzecia 400 dolarów.

9. Z autorem jednego z trzech nagrodzonych modeli komitet budowy pomnika będzie miał prawo zawrzeć umowę na postawienie pomnika w Waszyngtonie w miejscu przeznaczonem przez kongres, jeżeli komisya rządowa uzna model za odpowiedni do postawienia według niego pomnika Kościuszki w Waszyngtonie na placu Lafayetta.

10. Bronz, z którego mają być odlane posąg Kościuszki i figury alegoryczne, ma odpowiadać wymaganiom rządu Stanów Zjednoczonyah (standard). Granit na podstawę powinien być jeden z najlepszych, z wykluczeniem czarnego.

Specyfikacye należy nadsyłać pod następującym adresem: K. M. Central Committee 132—104 W. Division st., Chicago, Ill., United States of N. America.

Modele mają być nadsyłane wprost do miasta Waszyngtonu pod adresem wskazanym przez komitet centralny. Po adres ten należy zgłaszać się do komitetu centralnego w Chicago, przynajmniej na dwa miesiące przed zamknięciem konkursu.

Uwaga: Wszystkie koszta przesyłki i dostawy modeli na miejsce ponoszą artyści-rzeźbiarze, biorący udział w konkursie.

Plan placu Lafayetta w Waszyngtonie, na którym pomnik ma stanąć, oraz podobizny znajdujących się już na tym placu pomników Lafaetta i Rochambeau, zostały przesłane redakcyi „Tygodnika Ilustrowanego" w Warszawie z prośbą o łaskawe umieszczenie reprodukcyj w tem piśmie w jak najkrótszym czasie, aby ułatwić pp. artystom oryentowanie się w warunkach miejscowości.

Wszystkie pisma polskie są proszone o łaskawe powtórzenie powyższej odezwy.

W imieniu komitetu budowy pomnika Kościuszki w Waszyngtonie: T. M. Heliński prezes, J. M. Sienkiewicz sekretarz.

Kronika.

Kraków, 22 marca.

Nabożeństwo pamiątkowe. W sobotę dnia 24 marca b. r., jako w 112 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki, odprawionem będzie nabożeństwo pamiątkowe w kościele N. P. Maryi o godzinie 11 przed południem, na które wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki patryotyczną publiczność zaprasza.

Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki zaprasza członków Towarzystwa do jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie pamiątkowem, które odprawione będzie w 112 rocznicę przysięgi nieśmiertelnego Naczelnika w sobotę d. 24 b. m. w kościele N. Maryi Panny o godz. 11 przed południem.

Setna dwunasta rocznica przysięgi Tadeusza Kościuszki, przypadająca na sobotę 24 b. m., obchodzoną będzie w Krakowie uroczyście. O godz. 11 przed południem dnia tego odbędzie się solenne nabożeństwo pamiątkowe, za staraniem Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, w kościele N. Maryi Panny, w czasie którego wykonane będą śpiewy chóralne, z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej uczniów III. gimnazyum krakowskiego. Przy udekorowanym, jak co roku, Kościuszkowskim kamieniu pamiątkowym na Rynku, o godz. 6 wieczór zgromadzą się, za staraniem komitetu młodzieży, uczniowie szkół średnich, młodzież akademicka, oraz patryotyczne stowarzyszenia krakowskie i wraz z zebraną, niewątpliwie licznie publicznością, sformują pochód uroczysty. Pochód ten podąży do drzewa wolności, pomnika Reytena i pod kaplicę Loretańską OO. Kapucynów, w której 112 lat temu dał do poświęcenia najwyższy Naczelnik oręż, dobyty w obronie wolności i niepodległości narodu polskiego.

Na cele Związku pomocy narodowej odbędzie się przedstawienie w teatrze miejskim we środę 28 bm. Danym będzie wspaniały utwór J. Słowackiego „Nowa Dejanira" („Niepoprawni"). Przedstawieniem tem zajmuje się krakowski oddział akademicki „Związku pomocy narodowej", której działalność na polu przez siebie obranem zbyt jest dobrze i zaszczytnie znaną, byśmy potrzebowali jeszcze specyalnie polecać to przedstawienie.

Bilety można nabywać wcześniej w biurze „Związku pomocy narodowej" (Jagiellońska 5, I p., w lokalu „Eleuteryi") codziennie pomiędzy godz. 12—2, a od poniedziałku w handlu Grigara w Rynku.

Przedstawienie na dochód Towarzystwa Dobroczynności. W poniedziałek 26 b. m. będzie dane w teatrze miejskim w Krakowie przedstawienie na dochód krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności. Dany będzie „Kordyan". Przedstawienie to musimy jak najgoręcej polecić publiczności, ze względu na humanitarny cel, wspomożenia instytucyi opiekującej się bezdomnymi starcami.

Z powodu niedzielnego rautu mamy obowiązek zapytać, na jakiej podstawie członek komitetu, akademik, p. Tadeusz Walicki, został w niedzielę przez organa policyjne przymusowo najpierw z sali, potem z gmachu starego teatru wydalony? P. T. Walicki, oświadczywszy, że komitet nie bierze na siebie odpowiedzialności za dalszy przebieg zabawy, miał mimo to prawo rozrządzania swoją osobą i nie zrobił nic, coby policyę upoważniało do ograniczania go w osobistej wolności. Wogóle policya krakowska uważa za swój obowiązek chronienie tańczących w sposób, kolidujący z zasadniczemi ustawami państwa o wolności obywatelskiej.

Z Muzeum Narodowego komunikują nam: Przed niedawnym czasem donieśliśmy o darowiznie do zbiorów Muzeum obfitej i bardzo cennej biblioteki, na którą złożyły się księgozbiory niegdyś prałata Moszyńskiego, biskupa Stroynowskiego, hr. Tarnowkich z Horochowa oraz biblioteka samego ofiarodawcy. Obecnie, gdy cały księgozbiór, zagrożony poprzednio rozruchami, znajduje się już w Krakowie, czas uchylić tajemnicę anonimu i złożyć publiczne podziękowanie p. Adamowi Wolańskiemu z Rudki (gubernia wołyńska) za rzadką iście ofiarność. Nie codzienną jest ona i niezwykłą, gdyż nie ogranicza się do darowizny samego przedmiotu, ale obejmuje także w sobie zaparcie się bibliofila i dziesięć przeszło lat żmudnej pracy, strawionej nad ułożeniem rozumowego, według ostatnich wymagań nauki zestawionego katalogu. Wyrzec się umiłowanego przedmiotu i wieloletnią swą pracę oddać na rzecz ogółu — na to potrzeba wielkiej, żywej dla tego ogółu miłości. Niechże świadomość tego będzie dla ofiarodawcy jedynem, godnem jego ofiary podziękowaniem.

† **Franciszek Michał Karliński**, emerytowany profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektor tutejszego obserwatoryum astronomicznego, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 76.

Nauka polska traci w zmarłym pracowniku jedną z wybitniejszych sił w skąpo uprawianej dziedzinie wyższej matematyki i astronomii. — Był to jeden z tych cichych uczonych, którzy, zdala stojąc od wszelkiego gwaru życia, zamknięty w kole swoich obowiązków zawodowych i pracy naukowej, cały talent i zapas żmudnie zdobytej wiedzy, niósł w dani nauce, posuwając naprzód jej zdobycie licznemi fachowemi pracami, których cyfra dochodziła kilkudziesięciu numerów.

S. p. Franciszek Karliński urodził się w Krakowie w r. 1830. Po ukończeniu liceum św. Anny i studyów uniwersyteckich w rodzinnem mieście, przyjął w r. 1851 obowiązki adjunkta przy krakowskiem obserwatoryum astronomicznem. W r. 1855 powołanym został na takiesamo stanowisko do Pragi, skąd odbywał liczne naukowe podróże do zagranicznych uniwersytetów, badając urządzenia obserwatoryów. W r. 1862 powołany został na zwyczajnego profesora wyższej matematyki i astronomii w uniwersytecie Jagiellońskim. Na tem stanowisku wykształcił całe pokolenie profesorów szkół średnich. Był wybierany trzykrotnie dziekanem wydziału filozoficznego, a z tytułu zasług naukowych był członkiem dawnego Towarzystwa naukowego krakowskiego, a następnie czynnym członkiem Akademii umiejętności. Przed kilku laty przeszedł na emeryturę i od tej chwili prawie nie opuszczał mieszkania.

S. p. Karliński pozostawił dwóch synów na wybitnych stanowiskach społecznych. Jeden z nich, dr Justyn Karliński, znany z licznych prac naukowych lekarz i przyrodnik, jest szefem sanitarnym w Bośni — drugi, Leon, inspektorem kolei państwowych w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 b. m. o godzinie 9 rano z kościoła św. Mikołaja.

Koło VI T. S. L. w Krakowie. Zarząd ukonstytuował się, a mianowicie wybrano: przewodniczącą p. M. Zaleską, zast. przew. p. M. Skulską, sekretarzem p. J. Hahna, zast. sekr. p. Wł. Koryckiego, skarbnikiem p. A. Januszewskiego, zast. skarbnika p. St. Stączka. Do wydziału weszli nadto: pp. Wojnarowa M., Sadowska J., dr Wróblewski, Baumfeld G. Komisyę rewizyjną tworzą pp. Stączkowa M., Tabaczyński T., Turowski Sz.

Z teatru. W „Niepoprawnych" Słowackiego, których przedstawienie zapowiedziano na sobotę 24 bm., p. Sobiesław objął rolę hr. Respekta, p. Tarasiewicz — Fantazego, p. Popławski — Rzecznickiego, p. Twerowicz — majora. Idalią będzie p. Solska, Stellą p. Palińska.

Koncert. P. Vera Schapira, utalentowana pianistka, wystąpi z koncertem w poniedziałek dnia 26 b. m. w sali starego teatru. Młoda artystka grała w zeszłym miesiącu w wielkiej sali wiedeńskiego Musikvereinu z orkiestrą koncert Beethovena i Fantazyę Liszta z niezwykłem powodzeniem, zyskując sobie ogólne uznanie tak publiczności, jak i krytyki.

W uniwersytecie Jagiellońskim półrocze letnie rozpoczyna się 19 kwietnia.

Niestosowne rozporządzenie. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie wydała w języku niemieckim okólnik w sprawie zakazu palenia tytoniu na korytarzach i schodach, tudzież w suterenach gmachu administracyi. Końcowy ustęp tego okólnika, noszącego podpis dyrektora, p. Horoszkiewicza, zawiera następujące rozporządzenie: „O każdem przekroczeniu w tym kierunku czy to ze strony osób prywatnych, czy to ze strony własnego personalu, mają woźni w pierwszym wypadku bezpośrednio, w drugim wypadku za pośrednictwem przełożonych, zawiadomić natychmiast naczelnika oddziału II. — Działający wbrew temu rozporządzeniu woźni funkcyonaryusze będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności".

Podaliśmy ten ustęp w dosłownem tłómaczeniu z całą jego zawiłością. Nie wchodzimy w rzeczową treść rozporządzenia. Jeśli stosunki miejscowe wymagają zakazu palenia, to dyrekcya słusznie postąpiła, wydając wspomniany okólnik — ale wydaje nam się rzeczą niestosowną, ażeby woźni mieli nadzór nad publicznością i urzędnikami z obowiązkiem donosicielstwa. Wykonanie przepisu należałoby inaczej uskutecznić.

Ze stowarzyszeń zawodowych. Onegdaj odbyło się w Kole mieszczańskiem walne zgromadzenie członków cechów krakowskich, a to: ślusarskiego, nożowniczego, pilnikarskiego i rusznikarskiego, pod przewodnictwem r. m. Kosobuckiego. Jako komisarz rządowy obecny był wicesekretarz magistratu dr Rudolf Sikorski, oraz instruktor stowarzyszeń przemysłowych p. Ostrowski. Na zgromadzenie to przybyła delegacya czeladzi tych zawodów (ślusarze, nożownicy, pilnikarze i rusznikarze), która w myśl uchwały swego ostatniego zgromadzenia przedłożyła majstrom żądania: skrócenia dnia pracy na 10 godzin, minimum płacy dla czeladnika 2 korony dziennie, oraz utworzenia przy cechu biura pośrednictwa pracy dla czeladzi tych zawodów. Żądania te postawili czeladnicy pod groźbą strejku, który miał wybuchnąć 1 maja.

Na onegdajszem zebraniu zatem, majstrowie, których obecnych było 46 — nie z obawy strejku, ale w poczuciu słuszności żądań czeladzi — postulaty przedłożone im przyjęli, wprowadzając je w życie od 1 kwietnia b. r., jedynie biuro pośrednictwa pracy otwartem zostanie po zorganizowaniu tegoż w dniu 15 kwietnia.

Tem zgodnem załatwieniem sprawy majstrowie wymienionych cechów dali dowód nietylko zawodowego, ale i obywatelskiego pojmowania swych obowiązków i dali przykład innym stowarzyszeniom przemysłowym, jaki stosunek zachodzić powinien między pracodawcami (majstrami) a robotnikami.

Oszustwa asenterunkowe. Policya krakowska wdrożyła dochodzenia w sprawie nowo odkrytych wielkich oszustw asenterunkowych. Od kilku dni prowadzący śledztwo w tej sprawie komisarz policyi p. R. Krupiński przesłuchuje cały szereg podejrzanych osób w tej sprawie, głównie żydów, z których kilkunastu już uwięziono. Sprawa ma podobno ogromne rozmiary, a śledztwo odkrywa nadzwyczajne machinacye, jakie stosowano przy uwalnianiu popisowych.

Odebrana garderoba. W urzędzie policyjnym „pod telegrafem" znajduje się odebrana od podejrzanej osoby garderoba z bronzowej materyi z podszewką w kratę. Rzeczy te, za udowodnieniem własności, można tamże w godzinach biurowych odebrać.

Z Podgórza. Na dochód budowy bursy gimnazyalnej w Podgórzu odbędzie się staraniem akademików, b. uczniów tutejszego gimnazyum, ze współudziałem miejscowego Kółka amatorskiego w niedzielę d. 1 kwietnia w sali „Sokoła" podgórskiego przedstawienie amatorskie. W programie: odegranie komedyi Bałuckiego „Teatr amatorski" i farsy Piątkowskiego „Nasze bziki". Ponadto wygłoszone zostaną monologi. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Bilety po cenie 3 kor., 2 kor., 1 kor. na krzesła a 50 hal. i 30 hal. (studencki) na miejsca stojące nabywać można wcześniej w aptece p. Łuckiego, a w dzień przedstawienia przy kasie.

W sprawie tylokrotnie już poruszanego handlu zapałkami i czernidłem przez chłopców, wysłała podgórska ekspozytura policyi pismo do magistratu w Krakowie i starostwa w Podgórzu z wnioskiem, żeby władze te zakazały kupcom, którzy swe artykuły, celem szybszego zbytu, oddają chłopcom na uliczną sprzedaż, czynić tego, a to w zastosowaniu ustawy przemysłowej i patentu o handlu obnośnym. Dotychczas przeszkadzaniem handlowi temu zajmowała się policya, co było wysoce niewłaściwe. Zresztą chłopcy ci, po odcierpieniu kary policyjnej, powracali znów do sprzedaży, obracając zyskane w ten sposób pieniądze na wódkę i papierosy. Mamy nadzieję, że wyżej wspomniane władze przez wydanie odpowiedniego zarządzenia usuną możliwość powtarzania się gorszących scen i awantur, powstających przy aresztowaniu przez policyę nieletnich chłopców.

Jubileusz kapłański. Piszą nam: W Zaborowiu (pow. brzeski) ks. kanonik Józef Nikiel obchodził 19 bm. 25 lecie swego pobytu na parafii zaborowskiej. W uroczystem nabożeństwie uczestniczyła cała ludność, która następnie odprowadziła w procesyi ks. jubilata na plebanię. Tam po śpiewach dziatwy szkolnej w serdecznych słowach dziękowali jubilatowi za pracę dwaj uczniowie i włościanin Paweł Golonka, który wręczył kielich, sprawiony do kościoła na pamiątkę uroczystości. Zaznaczyć należy, że nauczyciele tutejsi nie szczędzili trudów, aby dziatwę szkolną nauczyć śpiewów i przemówień, któremi uświetnić chciano uroczystość jubileuszową.

O szkołę polską w Boguminie.

Piszą nam z Bogumina: Koło T. S. L. w Boguminie-dworcu odbyło 18 b. m. doroczne walne zgromadzenie za czas od założenia Koła, t. j. od 12 listopada roku zeszłego do dnia 18 b. m., przystąpiono do omówienia nader ważnej i palącej kwestyi, budowy szkoły w Boguminie-dworcu. Posiadając przeszło 4000 ludności polskiej, Bogumin jest pozbawiony szkoły, w której dzieci tutejsze mogłyby uczyć się w języku ojczystym. W istniejącej szkole niemieckiej język polski jest wykładany tylko przez 3 godziny w tygodniu. Ponieważ po gminie tutejszej nie można się spodziewać, aby mieszkańcy otrzymali wnet szkołę polską, zgromadzeni postanowili sławnu zaradzić i zająć się budową szkoły polskiej.

Aby prędzej uskutecznić swój plan, postanowiono zwrócić się do jednego z towarzystw oświatowych z prośbą o pomoc, zważywszy, że Macierz szkolna w Cieszynie już utrzymuje dość liczne szkoły polskie na Śląsku i że założenie w tym czasie nowej szkoły byłoby dla Macierzy zbyt trudnem, postanowiono zwrócić się z prośbą o poparcie do głównego zarządu T. S. L. i Koła pań T. S. L. w Krakowie. W tym celu polecono zarządowi Koła utworzyć komitet budowy szkoły polskiej w Boguminie-dworcu i zająć się energicznie tą sprawą, aby z początkiem roku szkolnego powstała już pierwsza klasa polskiej szkoły.

Dalej omawiano sprawę założenia bezpłatnej wypożyczalni w Boguminie, Sprzeczowie i Wierzbicach, utworzenie których polecono uskutecznić w jak najkrótszym czasie nowo wybranemu zarządowi.

Poczem przystąpiono do wyboru zarządu Koła. Wybrani zostali pp. dr Knapczyk, Kondoń Andrzej, Płażek Alojzy, Mrózek Jan, Krup Józef, Ozimek Łazarz i Sobolewski Henryk.

Inne pisma polskie prosimy o przedrukowanie korespondencyi.

(Redakcya „N. Reformy" pośredniczyć będzie w zbieraniu składek na cel powyższy).

Żywiec, 20 marca. Gwoli poratowania finansów sokolich, by to „ptasze" mogło spłacić zobowiązania, jakie go uciskają ze strony Banku krajowego, urządził „Sokół" w niedzielę raut. Program był bardzo obfity i nadzwyczaj zajmujący. Raut trwał od szóstej wieczór prawie do szóstej rano. Nadmienić wypada, że do tej rozciągłości wieczoru wcale nie przyczyniły się tańce. Program składał się z paru dobrych monologów, wygłoszonych przez pp. Dalkiewicza, Larka, Wolińskiego i architektę Wesołowskiego z Zakopanego. Dano operetkę francuską p. t. „Czuła struna", doskonale graną przez panie Szczepańską i Mrozicką i pp. Dalkiewicza i Marka. Były popisy gimnastyczne, obrazy kinematograficzne, wspaniała tombola z loteryą fantową. Dzieci miały sto pociech z beczką szczęścia. Osób zebrało się kilkaset. Okolica także dopisała. Z Białej, Rajczy, Milówki przybyło wiele osób.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Warszawski sąd wojenny skazał wczoraj robotników z Lublina Adama Orynę i Józefa Baryszewicza, oskarżonych o usiłowane zabójstwo patrolu kozackiego w Lublinie, na karę śmierci przez powieszenie.

— Na zebraniu reprezentantów kupiectwa warszawskiego wybrano na delegata na zebranie, które się ma odbyć w Petersburgu, celem wyboru 12 członków stanu kupieckiego i przemysłowego w zreorganizowanej Radzie państwa, p. Stanisława Rotwanda, ewentualnie p. Karola Delkego.

— Róża Luxemburg, znana socyalistyczna działaczka, aresztowana przed kilku dniami, ma być oddaną pod sąd wojenny.

— We wtorek po południu powracający z pogrzebu zabitych dwóch stójkowych, policyanci zauważyli podejrzanych ludzi, których postanowili zatrzymać. Dwóch z nich ujęto, trzeci zaś umknął na plac Kercelego. Przechodzący szeregowiec, Klisara, chciał zatrzymać uciekającego. Ten wówczas strzelił do niego 2 razy z rewolweru, ranił go w podbródek i szyję, poczem zbiegł. — Z powodu strzałów dokonano licznych rewizyj i aresztowań na ulicach Wroniej, Ogrodowej, Lesznie, w wielu domach; w niektórych zaś zrewidowano prawie wszystkie mieszkania.

— Agitacya Maryawitów przenosi się do Warszawy. Wczoraj w kościele św. Aleksandra oraz na placu 3 krzyży dwukrotnie usiłowały jakieś niewiasty nawracać słuchaczy na Maryawityzm. Jednę z kaznodziejek wydalono z kościoła — drugą, która na placu wywołała zbiegowisko, aresztowano.

— W Grodzisku pod Warszawą podczas ulicznego zbiegowiska, wywołanego utopieniem się dziecka, jakiś elegancki młodzieniec podszedł do strażnika ziemskiego i celnym strzałem z rewolweru w głowę położył go trupem na miejscu. Gdy się wieść o tem rozniosła, zatrzymywano wszystkich przechodniów w mieście i sprawdzano legitymacye, a osoby podejrzane policya rewidowała.

— W Suwałkach ze szpitala więziennego uciekło czterech więźniów politycznych. Szczegóły tej ucieczki nie są jeszcze wiadome.

Aresztowanie dzieci. W Zgierzu — jak pisze „Weg" — zaaresztowano onegdaj troje dzieci, które czekały na ulicy. Znaleziono przy nich dwa rewolwery i nóż.

Ze „Spójni", stow. postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu komunikują nam: W piątek 23 b. m. w lokalu „Spójni", VIII Langegasse 14, odbędzie się odczyt dr Jarosiewicza „Ruskie partye polityczne i stosunek ich do Polaków". Wstęp dla członków stowarzyszenia i gości. Początek o godz. 7½ wieczór.

Czterdziestolecie wiedeńskiego „Ogniska". Piszą nam z Wiednia: Polskie akad. stowarzyszenie „Ognisko" obchodzić będzie czterdziestolecie swego istnienia dnia 26 bm. W wieczór ten o godzinie 7½ odbędzie się zebranie w sali hotelu „Savoy" (Mariahilferstrasse 81), połączone z koncertem i wieczornicą. Bilety wstępu po 6, 4, 2, 1 kor. do nabycia w „Bibliotece polskiej" I. Dorotheergasse 5 i w lokalu „Ogniska" IX Sechsschimmelgasse 17.

Śmierć Siemensa. „Local Anzeiger" donosi, że w sanatoryum w Mentonie umarł wczoraj na zapalenie płuc szef firmy Siemens & Halske, Karol von Siemens.

Strejk w Courrières. Górnicy, strejkujący w Courrières, podzieleni są na dwa obozy. Skrajni należą do syndykatu pod kierownictwem Broutchouxa, umiarkowani do syndykatu Baslyego. Skrajni urządzili pochód demonstracyjny przeciwko syndykatowi Baslyego. Przyszło do starcia z żandarmeryą, która uwięziła 5 górników i Broutchouxa. Po tym dniu burzliwym noc minęła stosunkowo spokojnie. Kilku członków syndykatu skrajnego wyjechało po południu do Bethune aby domagać się uwolnienia aresztowanego przywódcy Broutchoux. Aresztowanie jego wywołało śród strejkujących wielkie zamieszanie. Z drugiej strony umiarkowani są zdecydowani gwałty skrajnych odeprzeć również gwałtami, skutkiem czego wojsko wzmocniono. Dep. Basly wydał odezwę do ludności, w której potępia gwałty, popełnione onegdaj przez agitatorów. Basly wyjechał do Paryża, aby konferować z ministrami Clemenceau i Barthoux.

Katastrofa żywiołowa. O trzęsieniu ziemi na wyspie Formozie, o którem wczoraj donieśliśmy, podaje bliższe szczegóły „Daily Telegraph" na podstawie telegramów z Tokio. Otóż obecnie po częściowem przywróceniu połączeń telegraficznych rząd japoński z Tokio otrzymuje z Formozy wiadomości, dowodzące, że trzęsienie ziemi spowodowało tam o wiele większe spustoszenie, aniżeli z początku przypuszczano. Przedewszystkiem liczbę osób, które straciły życie, obliczają na kilka tysięcy. Całą wyspę ogarnęło trzęsienie ziemi, które trwało przez cały dzień 17 b. m. aż do późnej nocy. Lekkie wstrząśnienia zauważono także w Japonii, a mianowicie w Kumamoto wyraźnie odczuto 5 silniejszych wstrząśnień. Na Formozie kwitnące miejscowości Datrijo, Raisbiko i Sarinko zostały doszczętnie zniszczone, w Datrijo odszukano dotąd 600 zwłok, w Kagi zginęło 200 tubylców i 7 Japończyków. Władze urzędują albo w skleconych na poczekaniu domkach, albo pod gołem niebem.

Cała grupa wysp japońskich ma cechy wulkaniczne. Wyspa Formoza, mająca 34.000 kwadr. kilometrów powierzchni, otrzymała od Portugalczyków nazwę „Hermoza", t. j. „Piękna". W kierunku od północy ku południowi biegną trzy łańcuchy gór, których wierzchołki sięgają wysokości 3600 metrów. Góra Solfatore, koło której znajdują się źródła gorące, jest ogniskiem strefy trzęsień ziemi. Formoza leży na granicy wschodniego i południowego morza Chińskiego, w odległości 150 kilometrów od lądu azyatyckiego, pomiędzy którym a wyspą znajduje się cieśnina Formoza. Obok tej wyspy idzie światowa droga morska i wszystkie okręty, dążące od archipelagu Indyjskiego do wschodnio-chińskich portów, muszą przejeżdżać tamtędy. Na zachodniem wybrzeżu wyspy leży ludne miasto handlowe Taiwan i port Takau.

Do dzisiaj wnętrze Formozy jest jeszcze niezbadane i zamieszkują je niezawisłe plemiona rozbójnicze. Po wojnie chińsko-japońskiej w r. 1895 Chiny odstąpiły Formozę Japończykom, którzy dotąd nie przeprowadzili tam jeszcze zupełnej pacyfikacyi. Bogactwa przyrodzone Formozy ściągały już od dawna europejskich żeglarzy. Hiszpanie, Holendrzy, Francuzi zajmowali okoliczne wysepki ale na Formozie nie zdołali się utrzymać. Formoza wywozi cukier, herbatę i kamforę. W górach znajdują się bogate pokłady węgla.

Zwycięzcy z pod Cuszimy w Londynie. Przeszło 600 marynarzy japońskich, którzy brali udział w wojnie rosyjsko-japońskiej i w ostatniej bitwie pod Cuszimą, przybędzie do Anglii w przyszłym tygodniu, skąd jako załoga pojadą na dwóch nowych wojennych okrętach japońskich, zbudowanych w dokach angielskich. Z tych jeden nazywa się „Katori", drugi „Kaszima".

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych powołał starostów: Karola Fettera z Grybowa i Juliana Koturewicza z Żywca do służby w namiestnictwie, przeniósł starostów: Tadeusza Bobrzyńskiego z Drohobycza do Stryja i Romualda Noëla z Łańcuta do Drohobycza, tudzież poruczył staroście Aleksandrowi Stachowi kierownictwo starostwa w Grybowie i sekretarzowi namiestnictwa Stanisławowi Porthowi kierownictwo starostwa w Żywcu, a sekretarzowi namiestnictwa Zdzisławowi Wawrauschowi kierownictwo starostwa w Łańcucie.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Koło krakowskie odbędzie posiedzenie w sobotę 24 b. m. o godzinie [illegible] wieczór w Collegium novum. Porządek obrad: N[illegible] stawa o Radzie szkolnej krajowej (ref. dr Wein[illegible]).

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył K[illegible] Dębicki 4 K zamiast rozsyłania życzeń w [illegible] zefa.

Dla nauczycieli w Królestwie Polskiem [illegible] rzystwo gimnastyczne „Sokół" w Kolbuszowej [illegible] jako czysty dochód z wieczorku na ten cel urządzonego.

Magistrat miasta Sambora złożył dla głodnych w Warszawie 100 K i dla nauczycieli w Królestwie Polskiem 100 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Karoliny Krynickiej złożyli Józefowie Łazarscy 10 K na zakład p. Żurowskiej.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

(W sali Muzeum techniczno-przemysłowem.)

W niedzielę: P. Grzegorz Glass: „Warszawa i Kraków wobec rewolucyi rosyjskiej".

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Niepoprawni".

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Wesele".

Z kalendarza. W piątek 23 marca: 5 Ran P. Jezusa, Wiktora i Pelagii; w sobotę 24 marca: Tymot. i Szym. z Tryd. mm.; w niedzielę 25 marca: Zwiastowanie N. Maryi Panny.

Wschód słońca 23 marca o godzinie 5 min. 52, zachód o godz. 6 m. 54; długość dnia godzin 12 m. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 marca termometr doszedł od — 8·4 do + 1·8 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 22 marca o godzinie 7 rano stan barometru 744·0 mm., termometru — 8·2 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 23 marca: pochmurno, dążność do wypogodzenia.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Stanisława Taube,** skrzypka, zgromadził wczoraj w sali hotelu saskiego liczny zastęp publiczności. Mało znany szerszej publiczności koncertant przedstawił się w „Koncercie E moll" Mendelsohna zagranym bardzo poprawnie, jako artysta, rozporządzający poważnemi artystycznemi zaletami. Główną cechą produkcyj tego skrzypka jest obok sprawności technicznej wniknięcie w nastrój i ducha kompozycyj. Takie wrażenie wywołało wykonanie Mendelsohna, „Bourré" Bacha oraz odegrana na zakończenie „Fantazya" z gounodowskiego Fausta w transkrypcyi Sarasatego. Wykonaniem tych utworów zjednał sobie koncertant publiczność, która, nie szczędząc oklasków, domagała się naddatków. Najpiękniej i najgładziej zagraną była „Romanza" Swendsena. Bach nie wyszedł w [illegible] stylowem owładnięciu ogólnem kompozycyi. [illegible] zaś „Mazurka" nie uważam za właściwe i piękne. Ogólnie biorąc, przedstawił się p. Taube doskonale, posiada bowiem muzykalność, ton piękny i czystość w prowadzeniu kantyleny. Wywiązując się z koleżeńskiej życzliwości, przyjęli udział w produkcyi sympatycznie znani w Krakowie artyści: wiolonczellista p. Jan Górski, dyrektor „Harmonii", tudzież pianista p. Stanisław Lipski. Pierwszy, animowany z szczerą życzliwością, odegrał utwory [illegible]gnera, Goltermana i Dawidowa, a nadto dodatki [illegible]ka rzeczy nad program; drugi spełniał rolę [illegible]tnego i dystyngowanego akompaniatora.

Stanisław [illegible]

— **Nowe książki.**

Stan. Szpotański: „Konarszczyzna" [illegible]towania powstańcze w Polsce w 1835—1[illegible] Kraków 1906. Spółka nakładowa „Książ[illegible]

Wł. Popławski: Paliwo z punktu widzenia chemicznego. Łódź 1906.

Bromowicz: Aktuelle Staatsbahn-Verwaltungsfragen. Krakau 1905.

Winc. Lutosławski: „Logika ogólna". Nakładem Wszechnicy Mickiewicza w Londynie. Skład główny u Gebethnera w Krakowie.

Tad. Stan. Grabowski: „Anton Aszkerc", poeta słowiański. Sylweta jubileuszowa (1856—1906). Kraków 1906. Gebethner i Ska.

Jan August Kisielewski: „Panmusalon". (Życie dramatu. Miłe słówka. Życie w powieści. Słowa Monelli. Panmusalon. O sztuce mimicznej). Lwów 1906. Nakład Towarzystwa wydawniczego.

Stefania Sempołowska: „Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej". (Kilka słów o narodowej szkole w Galicyi). Kraków 1906. Nakład „Naprzodu".

Ostatnie wiadomości.

— We francuskiej Izbie deputowanych podjęta została ważna sprawa, która w razie załatwienia jej po myśli inicyatorów sprowadzi doniosłą zmianę w stosunkach armii. Mianowicie podczas dyskusyi budżetowej imieniem komisyi budżetowej pojawił się wniosek, aby trybunał kasacyjny w czasach pokoju spełniał funkcye ministeryalnego trybunału rewizyjnego dla spraw wojskowych.

Deputowany socyalistyczny Constans żądał zniesienia sądów wojennych, a deputowany Klotz wykluczenia z dyskusyi tego wniosku. — Rząd zgodził się na skasowanie sądów wojennych i rewizyjnego trybunału, ale prosił o dokładne zbadanie przedtem tej sprawy. Po oświadczeniu Sarriena, że rząd z czysto finansowych powodów prosi o wykluczenie wniosku z dyskusyi, aby nie odwlekać uchwalenia budżetu, uchwalono wykluczenie, a następnie uchwalono wniosek, proponowany przez komisyę.

Od administracyi „N. Reformy":

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy o **wczesne odnowienie prenumeraty**, której cenę podajemy w nagłówku numeru.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec"

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena kwartalnie w Krakowie 4 K 80 h (zamiast 6 K), z przesyłką pocztową 5 K (zamiast 6 K 40 h).

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy":

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik lwowski po 2 korony 40 halerzy kwartalnie;

„Śmigus"

lwowski dwutygodnik humorystyczny po 1 koronie 80 halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy" przed 1 kwietnia 1906 roku, — w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Nowi prenumeratorowie, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej w tygodniowym dodatku książkowym powieści Bolesławity p. t.:

„Nad Spreą".

Kronika lwowska.

Lwów, 22 marca.

Echa strejku drukarzy. Z powodu strejku drukarskiego „Diło", nie mogąc wychodzić we Lwowie, poradziło sobie w ten sposób, że staraniem tego wydawnictwa zaczął wychodzić w Żółkwi dziennik p. t. „Wisty" (Wieści). Dziennik ten składano i odbijano w drukarni OO. Bazylianów w Żółkwi. Wyszły jego dwa numery. Jest to bądź co bądź rzeczą interesującą, że prowincyonalna drukarnia mogła się zdobyć bez uprzednich przygotowań na drukowanie pisma codziennego. Drugi dziennik ruski we Lwowie „Hałyczanin" poradził sobie inaczej, a mianowicie zgłosił się do wydawnictwa „Chwili" zakupywał codziennie potrzebną mu liczbę egzemplarzy i wysyłał ją swoim abonentom. „Hałyczanin" stanął więc na tem stanowisku, że skoro „Chwila" była organem wyłącznie tylko informacyjnym, to wydawnictwu ruskiemu ani szkody przynieść, ani ubliżyć nie mogło wysyłanie jego abonentom pisma w języku polskim. „Diło" tego nie uznało; — przeciwnie redakcya jego w ostatnim numerze „Wisty" napadła na „Hałyczanina" za to jego postąpienie.

Rabunek w śródmieściu. We wtorek wieczorem o godzinie 9½ do trafiki, połączonej z handlem rozmaitości Jakóba Kunza przy ulicy Dominikańskiej L. 3, wszedł jakiś młody, nieźle prezentujący się człowiek, i zażądał za kilka centów cukierków. Kunz odwrócił się od lady i sięgnął po słój z cukierkami. W tej chwili młody ów człowiek pchnął go w plecy jakiemś ostrem narzędziem, zdaje się, nożem lub pilnikiem. Kunz padł na ziemię, a rabuś przechylił się przez ladę, otworzył szufladę, pochwycił około 80 koron gotówki i pospiesznie umknął. Kunza przewiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala. Ma on przebite płuca, jest więc bardzo ciężko ranny.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Złodziej", dramat Aleksandra Mańkowskiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami".

Rewolucya w Rosyi.

Z Moskwy i z miast portowych nad Czarnem Morzem nadchodzą wieści o nowem silnem wrzeniu wśród tamtejszych załóg wojskowych, zwłaszcza zaś wśród załóg floty czarnomorskiej. Doniesienie, jakoby w Moskwie zbuntować się miały trzy pułki, spotyka się wprawdzie z zaprzeczeniem ze strony petersb. Agencyi telegraficznej, wiadomo atoli z doświadczenia, jaką wartość mają tego rodzaju półurzędowe zaprzeczenia. W Petersburgu panuje podobno obawa, że już w najbliższym czasie wybuchnąć mogą niepokoje, groźniejsze od poprzednich.

Jednym ze środków, któremi rząd carski pragnie uspokoić niezadowolenie szerokich kół ludności, jest ogłoszone wczoraj skrócenie służby czynnej w armii z 5 lat na 3, względnie na 4, a w marynarce z lat 7 na 4. Lecz wszystkie te ustępstwa nie dopną celu, jeżeli równocześnie nie zerwie się na dobre z samowolą administracyjną i dotychczasowej gospodarki czynowniczej nie zastąpi się uczciwym systemem konstytucyjnym.

(Telegr. „N. Reformy" z 22 marca.)

Wybory do Dumy.

Petersburg. Obiega pogłoska, że przed wyborami do Dumy wszyscy żydowscy studenci będą wydaleni.

Petersburg. Wiadomości o wyborach w Moskwie i na prowincyi brzmią niepomyślnie. Wybory wszędzie spotykają się z masowemi odmowami. W Rewlu olbrzymia większość robotników wypowiedziała się za bojkotem Dumy państwowej.

Moskwa. Głównymi kandydatami Moskwy są Murozucew i Szipow.

Moskwa. Robotnicy moskiewscy wybrali 18 wyborców, a między nimi jednego „dzikiego" socyalistę, jednego bezpartyjnego, dziewięciu socyalistów i siedmiu konstytucyjnych demokratów.

Kijów. Komitet handlowo-przemysłowy powołał na wyborcę Chanenkę, skrajnego reakcyonistę, właściciela bogatego zbioru archeologicznego.

Mińsk. Tutejsi prawyborcy z mniejszych własności bojkotują duchowieństwo i obywateli ziemskich, wybierając samych włościan, którzy prawdopodobnie zajmą wyłącznie miejsca w Dumie. Administracya tłumi wszelką agitacyę, zabraniając wydania odezw nawet bezpartyjnemu polskiemu komitetowi.

Ustąpienie Tołstoja.

Petersburg. W radzie ministrów znowu konflikt. Minister oświaty hr. Tołstoj oświadczył, że urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych zaopatrują czarne sociny w broń. Minister spraw wewnętrznych Durnowo odpowiedział, że profesorowie zaopatrują w broń partye lewicy. Obaj ministrowie przyrzekli, że **złożą radzie dowody tego, co twierdzą.**

Petersburg. Minister oświaty Tołstoj zamierza podać się do dymisyi, jest bowiem przeciwny obecnemu rządowemu systemowi represyjnemu.

Obawa rewolucyi.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Z Moskwy nadchodzą wiadomości bardzo groźne. Powszechne panuje przekonanie, że w najbliższych dniach **wybuchną ponowne rozruchy**, w groźniejszych, niż poprzednie, rozmiarach. Generał-gubernator Dubasow zagroził, że sprawców zaburzeń bardzo srogo będzie karać. W Moskwie zwiększono załogę wojskową.

Londyn. Petersburski korespondent „Tribune" donosi o sytuacyi w Sebastopolu: Niezadowolenie wśród marynarzy i żołnierzy piechoty przeszło w stadyum tak ostre, że władze widziały się zmuszone **rozbroić wszystkie okręty wojenne.** Najtrudniej poszło z „Potemkinem", którego załoga już 14 dni przedtem groziła, że **zniszczy miasto**, gdyby Schmidt został powieszony; załoga „Potemkina" wzbraniała się więc wydać działa z okrętu. W końcu udało się rozbroić „Potemkina"; załogę internowano na okręcie. Oficerom przez 14 dni nie wolno opuszczać „Potemkina".

Ogólne powstanie w Sebastopolu oczekiwane jest lada chwila.

Petersburg. Z Sebastopolu donoszą: Działa forteczne stoją w pogotowiu do strzału, wymierzone na koszary marynarki. Pomiędzy marynarzami okrętu „Potemkin" objawia się silne wrzenie. Większość nie słucha już rozkazów oficerskich. W mieście wielkie zaniepokojenie.

Masowe morderstwa.

Petersburg. Związek rosyjskich literatów wydał następującą odezwę w sprawie kary śmierci:

Kara śmierci jest obecnie w całej Rosyi codziennie wykonywaną. Wyroki kary śmierci wydają sądy wojskowe, które oskarżonym nie dozwalają nawet na obronę. Także bez wyroków sądowych spełniane bywają wyroki sądowe na rozkaz pierwszego lepszego oficera. Skazuje się na śmierć ludzi wprost tylko za ogłoszenie artykułu wolnomyślnego w dzienniku. Tak było w Werchnendyjsku, gdzie skazano na śmierć dyrektora szkoły realnej Okunzara, dra Hinkmana i literata Mirskiego, za artykuły, umieszczone w miejscowych dziennikach, których byli redaktorami. Nieraz wydany bywa wyrok śmierci, mimo, że prokurator tego nie żąda. **To już nie sądy, ale morderstwa.** Związek literatów zwraca się więc do wszystkich, którym leży na sercu kwestya sprawiedliwości, aby poparli jego akcyę. Dosyć już rozstrzelań, **dosyć morderstw**, czas wystąpić przeciw **masowym morderstwom** organów rządu.

Odezwę „Związku" podpisali: Annenskij, jako prezes, dalej: Batilszkow, Boguczarskij, Landau, Niklaszewskij, Pantelejew, Prokopowicz.

Skazanie redaktora.

Petersburg. Sąd skazał naczelnego redaktora „Nowosti" Notowicza na rok twierdzy oraz zamknął wydawnictwo tego pisma z powodu, że Notowicz zamieścił w niem szereg artykułów podburzających oraz wydrukował mowę Bebla, zawierającą obelgi na armię i przeciw osobie cara Mikołaja.

Z powodu stracenia Schmidta.

Odessa. Aby zaprotestować z powodu stracenia porucznika Schmidta, uczniowie wszystkich szkół i robotnicy wszystkich fabryk — rozpoczęli strejk.

Napad na bank.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Jak się okazało, w napadzie na kasę banku Towarzystwa kredytowego w Moskwie wzięli także udział zorganizowani urzędnicy bankowi.

Manifestacya.

Moskwa. Doktora Dorfa, wydalonego administracyjnym porządkiem, żegnano ucztą. Chłopi wręczyli mu adres. Na kolei przy odjeździe Dorfa zebrały się tysiące ludu, przeważnie włościan.

Aresztowania.

Petersburg. W Charkowie aresztowano kilku urzędników telegraficznych za należenie do związku urzędników.

* * *

Strejki.

Białystok. (Pet. ag. tel.). Zastrejkowali tu robotnicy wszystkich drukarń, żądając uwolnienia uwięzionych onegdaj 23 zecerów.

Z Rady państwa.

Z żądaniem nietylko powszechnego, lecz także równego prawa wyborczego wystąpili na wczorajszem posiedzeniu Izby reprezentanci ludu polskiego w Galicyi i na Śląsku, pp. Olszewski i dr Michejda. Pierwszy witał projekt rządowy, jakkolwiek jeszcze nie zupełnie uwzględnia interesy Galicyi, jako zapowiedź nowej ery, — drugi żądał sprawiedliwszego uwzględnienia praw ludności polskiej na Śląsku. Obie mowy wywarły wrażenie w Izbie.

Następny mowca, pos. Vogler, wyraził nadzieję, że nowy system wyborczy będzie oddziaływał wychowawczo na ludność, żądał jednakże dla Wiednia systemu proporcyonalnego. Pos. Erb domagał się osobnych okręgów rolniczych i osobnych przemysłowych, celem uniknienia majoryzacyi przemysłowców przez rolników i na odwrót. I dalszy mowca pos. Seidl oświadczył się za reformą.

Następnie zabrał głos poseł Breiter. Mowca stwierdza na wstępie, że idea powszechnego i równego prawa głosowania w Izbie odniosła zwycięstwo. Rzeczy tej nie zmieni fakt, że przeciwko reformie protestuje kilku baronów, hrabiów i książąt. Także tajne metyngi, jakie się odbywają u hr. Gołuchowskiego, nie zdołają zmienić tego faktu. Mowca twierdzi, że jeżeli hr. Gołuchowski chce być szczerym doradcą korony, powinien, zamiast konspirować przeciw nadaniu praw ludności, przedstawić następcy tronu, że stanowczość cesarza w sprawie powszechnego i równego prawa głosowania wyjdzie tylko na korzyść dynastyi. Hr. Gołuchowski powinien następcy tronu powiedzieć, że powszechne niezadowolenie szerokich klas ludności w najbliższej już przyszłości może się stać niebezpieczne. — Zdaniem mowcy, dlatego tylko nie wybuchło ono dotąd, ponieważ na tronie siedzi monarcha, dotknięty tylu ciosami, z którym ludność współczuje. Tych uczuć jednakże nie żywi dla następcy tronu, gdyż on dotąd niczego nie uczynił dla pozyskania mas ludności. Przeciwnie, przez podnoszenie kilkakrotnie swych ściśle konserwatywnych „ultramontańskich" zapatrywań, wywołał wielkie obawy co do przyszłości. Hr. Gołuchowski powinien następcy tronu dalej przedstawić, że nie jest mądrem, jeżeli dziś „szepcze" arystokratycznym matadorom do ucha, że jest „stanowczym przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania". Lud jest zbyt silny, aby tego rodzaju machinacyami dał się powstrzymać w swej walce.

Poseł Breiter zwrócił się dalej w ostry sposób przeciwko „towarzystwu o ptasich mózgach", które przeciwdziała reformie. Czy panowie ci chcą rzeczywiście, ażeby lud w Austryi uzyskał szersze prawa dopiero... po rewolucyi?

Aby reformę wyborczą udaremnić, podnosi się tu kwestye, o których dawno zapomniano. Tak np. panowie z Koła polskiego odrazu stali się radykalnymi autonomistami. Rozszerzenie jednakże dzisiaj autonomii w Galicyi nie byłoby niczem innem, jak tylko wzmocnieniem panowania szlachciców w kraju; lud byłby wydany przez to na łaskę i niełaskę oligarchii. Na to się zgodzić, byłoby samobójstwem. Przez rozszerzenie autonomii w Galicyi stworzonoby w środku Europy azyatycki paszalik. Powróciłyby u nas czasy inkwizycyi i panowie Abrahamowicz i koledzy staliby się galicyjskimi Torkwemadami. Już ze względów ogólno ludzkich wydanie im na łup chłopów polskich i ruskich byłoby wprost zbrodnią. Jeżeli rząd centralny jest za rozszerzeniem autonomii i za wyodrębnieniem Galicyi, wówczas musi się stworzyć przeciwwagę, trzeba dać ludowi powszechne, równe prawo głosowania we wszystkich autonomicznych korporacyach w kraju.

Mowca oświadczył się z tego powodu stanowczo przeciwko wnioskowi Wolfa co do wyodrębnienia Galicyi — poczem poruszył sprawę „wdzięczności Galicyi". Prezydent ministrów nie miał prawa twierdzić, jakoby rządy austryackie były zawsze wdzięczne wobec Galicyi. Wdzięczność ta odnosiła się tylko do Koła polskiego. W całej Galicyi jest wiadomem, że rządy austryackie zawsze Galicyę zaniedbywały i dla kraju nic nie robiły, natomiast panów z Koła polskiego opłacały orderami, tytułami, koncesyami i dobremi posadami. Te małe podarki utrzymywały zawsze przyjaźń Koła polskiego z rządem. Zaniedbanie więc i zubożenie Galicyi jest tak samo winą rządu centralnego, jak panującej kliki. Jest to winą polityki przedpokojowej.

Przedłożenie wyborcze, mimo że nie opiera się na zasadzie równości — przecież należy w interesie ludu powitać jako postęp.

„Lud galicyjski — oświadczył mowca wkońcu — mimo upartej agitacyi ze strony szlachciców, Wszechpolaków i księży, stoi w tej walce po stronie rządu i żadnemi środkami nie da się odstraszyć od wywalczenia sobie praw zasadniczych. Cała nadzieja ludu spoczywa dzisiaj w reformie wyborczej i lud oczekuje z tęsknotą upadku obecnego systemu".

Na tem przerwano obrady.

Komisya budżetowa przyjęła wczoraj przedłożenie rządowe w sprawie dalszego podwyższenia pensyj wdowich po urzędnikach państwowych, które zostały podwyższone w latach 1896 i 1902. Wniosek o zastosowanie tej ustawy także względem wdów, pobierających pensye starego stylu, napotkał na opór ministra skarbu, motywowany względami budżetowemi. Minister oznajmił na dalsze zapytanie, że podwyższenie pensyj wdów po wojskowych jest projektowane, może być wykonane atoli tylko równocześnie w obu częściach monarchii. W końcu przyjęto rezolucyę p. Marcheta, wzywającą rząd, by jak najszybciej przedłożył projekt ustawy, zrównywającej przynajmniej częściowo emerytury urzędników państwowych, przeniesionych w stan spoczynku przed rokiem 1898, z późniejszymi.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 marca.)

Wiedeń. Minister Cosel odpowiada na interpelacye.

Kierownik ministerstwa kolejowego Wrba odpowiada na interpelacyę p. Kaftana w sprawie przekroczenia kredytu na budowę kolei alpejskich i zaznacza, że z powodu trudności przy budowie tej kolei zaszły małe przekroczenia, nie wyższe jednak, jak 2 miliony koron (!), co jednakże dziś jeszcze nie jest pewnem. Nie jest prawdą, jakoby przekroczenia doszły do 8 lub 9 milionów. W swoim czasie, gdy rachunki zostaną ukończone, przedłożony zostanie Izbie rezultat, a w razie potrzeby zażądany kredyt dodatkowy.

Reforma wyborcza.

Izba przystępuje do dalszych rozpraw nad projektem rządu w sprawie reformy wyborczej.

Udrzal żali się na upośledzenie chłopów, szczególnie zaś chłopów słowiańskich, w przedłożeniu rządowem, którego najpiękniejszą stroną jest tylko tytuł, treść zaś urąga wszelkich zasadom równouprawnienia. Zamiast dotychczasowych kuryj, wprowadza przedłożenie rządowe inne kurye uprzywilejowane. Pierwszą taką kuryę stanowią Niemcy, drugą Włosi, a dopiero trzecią Słowianie. Mowca wprawdzie nie entuzyazmował się nigdy dla polityki Koła polskiego, lecz musi podnieść, że to, co przedłożenie rządowe zrobiło z Polakami, przechodzi wszelkie granice. Kończąc, wskazywał mowca na upośledzenie Słowian na Śląsku.

Pos. Wolf protestował przeciwko łączeniu ustawy o reformie wyborczej z reformą regulaminu. Omawiając reformę wyborczą, żąda wyodrębnienia Galicyi, co nie jest tylko żądaniem jego stronnictwa, lecz za czem także oświadczyła się rezolucya z r. 1868. Przez spełnienie tego żądania zostanie usunięte niebezpieczeństwo polityczne, jakie wynikłoby dla Niemców przez przyjęcie reformy wyborczej. Stanowisko Galicyi do innych krajów Austryi przedstawia sobie mowca, jak stanowisko Chorwacyi do Węgier.

Pos. Opydo podnosi, że Koło polskie, a specyalnie jego bliżsi koledzy, uznają konieczność rozszerzenia praw politycznych szerokich warstw ludności, na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego, jednakże przedłożenie rządowe nie zawiera tych zasad. Omawia upośledzenie Galicyi przy rozdziale mandatów i oświadcza, że uczucia ludności Galicyi zostały boleśnie dotknięto.

Koło polskie już w początkach rządów obecnego prezydenta ministrów nie żywiło zbytniej nadziei, jednakże sądziło, że najważniejsze i najniezbędniejsze życzenia Galicyi będą spełnione. Przedłożenie daje Niemcom większość. Podnosi, że już z góry ukarano mniejszą liczbą mandatów te narody, o których spodziewano się, że będą głosowały przeciw przedłożeniu. Najbardziej dotknięci zostali Polacy, których historyczne i kulturalne stanowisko nie zostało uwzględnione.

Przemawia pos. Peschka.

Posiedzenie trwa dalej.

Niekorzystna sytuacya.

Praga. „Narodni Listy" donoszą, że gabinet Gautscha i sprawa reformy wyborczej znajdują się w bardzo niekorzystnej sytuacyi. Pośrednictwo namiestnika Potockiego nie zdołało usunąć konfliktu między koroną a Gautschem. Hr. Gołuchowski działa na rozstrzygającem miejscu przeciw Gautschowi, a na korzyść Koła polskiego, tak, że sytuacya co do reformy wyborczej byłaby łatwiejszą, gdyby Gautsch został usunięty. Możliwem jest, że zwrot krytyczny nastąpi jeszcze przed Wielkanocą.

Konstytuanta w Austryi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" we wstępnym artykule rozbiera podniesiony wczoraj przez Baernreithera projekt zwołania konstytuanty i projekt ten uważa za bardziej radykalny, niż Gautschowskie powszechne prawo głosowania.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 22 marca.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że krążące w ostatnich dniach pogłoski o bliskiem jakoby zamianowaniu namiestników dla Styryi i Tyrolu są bezpodstawne.

Nieprawdziwa wiadomość.

Wiedeń. Podana przez „N. Fr. Presse" wiadomość, jakoby na posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego odezwały się głosy przeciwko upaństwowieniu kolei północnej jest zupełnie zmyślona. Jak słychać z zupełnie wiarygodnego źródła, sprawa upaństwowienia kolei północnej w ostatnim czasie wcale nie była przedmiotem obrad komisyi parlamentarnej Koła. Komisya ta odbyła jedynie wraz z komisyą kolejową Koła konferencyę w sprawie należytości stacyjnych na kolejach państwowych i uchwaliła przedsięwziąć kroki za zniesieniem tych należytości.

Sejm czeski.

Wiedeń. „Die Zeit" donosi: W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że w czasie feryj parlamentarnych zwołany zostanie Sejm czeski, który się zajmie sprawą sejmowej reformy wyborczej.

Pobór rekruta na Węgrzech.

Wiedeń. „Oestr. Volks-Ztg" donosi ze „specyalnego źródła", że na wczorajszem posłuchaniu Fejervarego u cesarza zapadły bardzo ważne postanowienia co do poboru rekruta na Węgrzech. — Z komunikatu „Oester. Volks-Ztg" wynika, że cesarz zezwolił na pobór rekruta z pominięciem kompetencyi Sejmu węgierskiego.

Uczniowie przeciwko królowi.

Budapeszt. W Szegedynie aresztowano dziś rano dwóch uczniów gimnazyalnych IV klasy szkoły wydziałowej za to, że napisali poemat przeciwko królowi i poemat ten kazali wydrukować i rozlepić po ulicach miasta.

Powszechny strejk górniczy we Francyi.

Demain. Delegaci górników rewiru węglowego Amein zgodzili się na powszechny strejk i udali się do swych gmin, celem kierowania ruchem strejkowym.

Trzęsienie ziemi.

Palermo. Z wyspy Ustria donoszą, że trzęsienia ziemi trwają tam w dalszym ciągu.

Londyn. Z Tokio donoszą: Według dokładnego obliczenia, zginęło na wyspie Formozie z powodu trzęsienia ziemi 6063 osób. Zupełnie zburzonych jest 2677 domów, a 18.000 doznało znacznego uszkodzenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 marca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 790 —. Akcye Anglobanku 302·—. Akcye Unionbanku 561·—. Akcye Länderbanku 486 —. Akcye Bankvereinu 562 25. Akcye Bodencredit 1068 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 564 50. Akcye kolei państwowych 674 —. Akcye kolei południowej 138 75. Akcye kolei Elbethal 444 50. Akcye kolei północnej 5650 (5720). Akcye kolei czerniowieckiej 569 —. Akcye Alpiny 540 —. Akcye Rima Muranyi 586·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2640 —. Akcye Fabryki broni 561 —. Akcye Tureckie tytoniowe 380·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 606 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·—. Renta majowa 99·50. Renta koronowa austryacka 99·60. Renta koronowa węgierska 94·90. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 153 75. Marki 117·52. Ruble 251 —.

Usposobienie: Słabość Anglobanku z powodu strat londyńskich przygnębiła. — Laenderbank słaby. — W końcu na silny Berlin ustalone.

Cukier spokojny 19·40 do 19·50 (20·15 do 20·25). Spirytus niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 22 marca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	250 75	251 75
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „	99 —	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1898	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 25	98 25
4½% „ miasta Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	100 75	101 75
4% „ kolejowe	98 85	99 35
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	564 —	568 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	553 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 30	99 80
„ „ srebrna	99 20	99 70
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% „ „ węgierska	94 25	95 —
4% renta austryacka w złocie	117 50	118 —
4% „ węgierska w złocie	112 50	113 —

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.